

# Jacek Kaczmarski, Mury

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt;  
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał że blisko już świt.  
Świec tysiące palili mu, znad głów podnosił się dym;  
Śpiewał, że czas by runął mur  
Oni śpiewali wraz z nim

Wyrwij murom zęby krat!  
Zerwij kajdany, połam bat!  
A mury runą, runą, runą  
I pogrzebią stary świat!

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów  
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i głów.  
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał,  
I ciążył łańcuch, zwlekał świt  
On wciąż śpiewał i grał

Wyrwij murom zęby krat!  
Zerwij kajdany, połam bat!  
A mury runą, runą, runą  
I pogrzebią stary świat!

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas,  
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast;  
Zwalali pomniki i rwali bruk – Ten z nami! Ten przeciw nam!  
Kto sam, ten nasz najgorszy wróg!  
A śpiewak także był sam.

Patrzył na równy tłumów marsz,  
Milczał wsłuchany w kroków huk,  
A mury rosły, rosły, rosły,  
Łańcuch kołysał się u nóg

Patrzy na równy tłumów marsz,  
Milczy wsłuchany w kroków huk,  
A mury rosna, rosna, rosna,  
Łańcuch kołysze się u nóg